Opłata uiszczona ryczałtem

Nr. 5 Maj 1928 Rok VIII

DUSZPASTERZ MŁODZIEŻY

Pismo Związku Młodzieży Polskiej dla Patronatów

Prenumerata: Rocznie . . . . 2 Zł Półrocznie . . . 1 Zł	Redakcja i Administracja: **Tarnów, Ogrodowa 18**	Konto czekowe P. K. O. Kraków: Nr. 401.068 Numer telefonu: 301

Dnie i godziny urzędowe: PONIEDZIAŁKI, WTORKI i ŚRODY przed południem

Aktualne sprawy

1. Nadchodzi czas letni a z nim ostudzi się zapał młodzieży do zebrań i spokojnej pracy w Stowarzyszeniach, na sali. Z tem trzeba się liczyć Patronom i mimo wszystko nie tracić młodzieży z oka, nie przerywać przestawania z nią i zbawiennego oddziaływania. Dobrze będzie upatrywać sobie w tej elicie związkowej jeszcze elitę, potworzyć dziesiętników, pooddawać im w opiekę po 10 kolegów i zbierać ich wokoło siebie. Dobrze będzie odbywać z nimi wycieczki, dać im sposobność do godziwej rozrywki i gier na świeżem powietrzu, urządzić im przyjemną majówkę, obmyśleć jej każdy szczegół z sąsiednim Patronem, lub wybrać się wspólnie z dwoma, trzema sąsiedniemi Stowarzyszeniami na dalszą wycieczkę do Częstochowy, Krakowa, Ojcowa i t. p.

2. W maju przesuną się wielkie rocznice: 3 maja i ogłoszenia encykliki Rerum Novarum. Gdzie tylko można niech młodzież czci te rocznice uroczyście, wpatruje się w postacie wielkie, sposobi się do służby Ojczyźnie. Trzebaby każdy program i każdy w nim punkt obmyśleć z drugiemi dokładnie, by wydobyć zeń najwięcej walorów jasnych, wychowawczych, by podnieść na duchu nie tylko młodzież ale i całą parafję. Gdzie nie pozwolą warunki na uroczyste akademje, tam przynajmniej dobrą pogadanką, podniosłem przemówieniem należałoby uczcić zasługę i cnotę, podać praktyczne wskazania. Zwłaszcza zwracamy uwagę na rocznicę *Rerum Novarum.* Narzekamy, że zaczerwieniła się wieś — a Bogiem a prawdą — o ile pominęliśmy sprawę katolicką od wyborów? Trzeba na gwałt uświadomić lud i do-

rastającą młodzież o radykaliźmie religijnym i społecznem, mówić na wsi o socjalizmie, komunizmie, mówić o katolicyzmie w czynie, w życiu, mówić o wartości cnoty, przekonań, stawiać pod oczy postacie wielkie i jasne charaktery.

Ale te pogadanki muszą być obmyślane z góry, argumenty proste a mocne i jasne, poparte dowodami aż nazbyt mówiącymi. Młodzież niech się wypowie, niech stwierdzi słowem, że czuje się przekonana i niech ma sposobność choć w drobiazgach branie udziału w akcji katolickiej. Trzeba z młodzieńca doszłego urabiać *obywatela światłego,* katolika światłego, świadomego celu swego życia, mającego program na przyszłość, wytyczone zasady, o zagadnieniach pewnych jasne pojęcia. Stąd zagadnienia robotnicze, zagadnienie zawodu i zarobku jest również bardzo ważne.

3. W drugi dzień Zielonych Świąt odbywać się będzie w *Tarnowie Zjazd delegatów,* JE. Najprzew. ks. Biskup Ordynarjusz przyrzekł najłaskawiej wziąć w Zjeździe udział i odprawić dla młodzieży Mszę św. Zapewnie też skieruje do młodzieży kilka słów ojcowskich. Jakże bardzo tedy potrzeba, dołożyć wszelkich starań aby z każdego Stowarzyszenia, nawet najdalszego, mimo może gwałtownej niepogody i wielkich niewygód wysłać delegatów na Zjazd, pouczyć ich, jak mają się zachować, jak uważać, by zdali raport z całej uroczystości! Któż nie wie, jak takie Zjazdy podnoszą młodzież na duchu, wzbudzają wiarę w organizację, jednają świeckich nieraz uprzedzonych! Jakąż to wielką pociechą będzie dla Arcypasterza ujrzeć i błogosławić całą tę brać młodą, katolicką z całej dieciezji!

Przecież to przednia straż naszej akcji katolickiej, to przecież źrenica naszego oka — Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży!

A obok delegatów zapraszamy bardzo gości, jak księży Patronów, świeckich Członków Patronatu, jak nauczycieli, sympatyków naszych, nawet ojców młodzieży i młodych gospodarzy!

4. Związek poruszył dwa zagadnienia w ostatnim czasie: *akcję zawodową w formie konkursów kukurydzianych i wystawę robót* członków naszych Stowarzyszeń — jaką urządzamy z okazji Zjazdu w Tarnowie.

Wielu z Patronów zainteresowało się jedną i drugą sprawą. Ale nie zostały obydwie te sprawy tak poparte jak na to zasługują. Do konkursów kukurydzianych zgłosiło się zaledwie 60 Stow. Młodzieży Polskiej — do wystawy jeszcze mniej.

Trzeba pamiętać choćby na jedno: że lekkie potraktowanie każdej sprawy, jaka przyjdzie zraża okropnie młodzież, zabija w niej zapał i dusi pęd do wysiłku, walki ze sobą. Ciepłe i rozumne zaś przyjęcie ogłoszeń Związku, wniknięcie w intencje Związku i Zjednoczenia, odczucie ich racyj, o których tu nie czas mówić, poparcie ich u młodzieży wzbudza młodzieńczy zapał, zaostrza zainteresowanie, daje

nową szlachetną podnietę młodej wyobraźni i daje radość z przełamania trudności i zwycięstwo. To wszystko nadaje pracy jakiś smak, i barwę, czyni ją świeżą, celową, interesującą, działa jak odkażenie często zatęchłej atmosfery.

Prosimy zatem wytężyć staranie, by do konkursu kukurydzianego stanęły i Wasze Stow. Młodz. Polskiej. Prosimy bardzo, żeby odczytać jeszcze raz z Młodego Polaka odezwę w sprawie wystawy, zachęcić kilku chłopców do wykonania pewnej robotki i odesłania pod adres wskazany! Nie chodzi przecież o arcydzieło ale o spryt naturalny chłopaka! Trzeba jednak w jednej i drugiej sprawie napisać do Związku a młodzież przypilnować.

5. I jeszcze jedna sprawa, o którą wciąż uderzamy. Przy tych wszystkich szlachetnych wysiłkach nie możemy spuszczać z oka naczelnych celów, do jakich zostały powołane Stow. Młodz. Polskiej — wyrabianie młodzieży pobożnej, praktykującej — środki łaski bożej, częste Komunje św., żywe branie udziału w modlitwie i bractwach kościoła, religijna atmosfera winny dominować w naszej pracy. Tak często o to prosimy, a tak często te cele — schodzą na plan dalszy!

Sprawa ministrantów

Nie zwracaliśmy dotąd uwagi na zajęcie się chłopcami, usługującymi do Mszy św. A nawet w wielu parafjach wogóle chłopcy nie umieją do Mszy św. służyć. Tymczasem gdzieindziej żywo tę sprawę się omawia i tworzy się Związki ministrantów. I słusznie. Niejedno dobre może spłynąć na chłopca ministranta przez zajęcie się nim duszpasterza — może nawet zrodzić sie w tym pierwszym Związku religijnym niejedno powołanie kapłańskie lub zakonne.

Posłuchajmy co piszą w tej sprawie „Wiadomości dla Duchowieństwa“ w Poznaniu z marca 1928. (str. 90).

W następnym numerze zamieścimy statut Związku ministranta, praktykowany gdzieindziej.

Musimy przyznać, że sprawa naszych ministrantów przedstawia się naogół nader smutnie. Kto i co decyduje o przyjęciu chłopca do grona ministrantów? Nieraz kościelny, ale częściej sami ministranci, a raczej z ministrantów ten, który zdoła często wiekiem, czy siłą fizyczną wywalczyć sobie stanowisko pierwszego. Nieraz i tam bez łapówek się nie obejdzie. A co do zdolności, nie patrzy się wcale na gorliwość i chęć do służenia, a raczej na to czy dany kandydat należy do partji pierwszego czy nie. Proboszcz przyjęciem nowych członków lub zmianami zaszłemi nie zawsze się interesuje, ani chce się interesować. Stąd nie dziw, że częstokroć do grona ministrantów wci-

sną się elementy, nadające się na wszystko inne, ale nie, że tak powiem, na wybrańców Bożych.

Po przyjęciu taki ministrant nie przechodzi żadnej szkoły przygotowawczej pod okiem badawczem księdza, ale jak się nauczy i co się nauczy, to dobrze. Ministranturę, byleby miał jakoś sklepać choć „mruczadło", o złożeniu prawidłowem rąk, o kłanianiu się ani mowy, byleby przeniósł mszał, i dobrze nalał wina i wody. Nikt mu nie zwraca uwagi, że przy mszy świętej nie powinien się obracać, ani śmiać się, ani dokazywać, ale powinien być skupiony, modlić się i rozważać, że to niezrównanem szczęściem blisko usługiwać Panu Bogu. Nic z tego ducha lewity. Gdy zaś ksiądz od ołtarza się obruszy, że mu czegoś nie podano, ministrant częstokroć najmniej wie, o co chodzi, bo nie został wpierw poinformowany. Na procesjach jak błędne owce szukają miejsca, gdzieby spokojnie mogli iść, nie popychani przez nikogo. Dzwonią, jak umieją, choćby w uszach bębenki popękały.

Tyle przed ołtarzem, — a w zakrystji to już istny jarmark, wrzeszczą, hałasują, kłócą się o pierwszeństwo, nawet biją, rozdzierają komeżki, aż ksiądz nie przyjdzie i nie wkroczy energicznie, czasem nawet „dobitnym" argumentem. Cóż oni temu winni, że są źle wychowani...

Poza zakrystją wcale nie wyróżniają się od innych chłopców większą pobożnością, lepszem zachowaniem się, przeciwnie jako ci, co blisko stoją księeza, uważają sobie za obowiązek wodzić rej, niestety ku zgorszeniu drugich i starszych.

Słyszałem od byłego ministranta we wielkiem mieście taką rezolucję po odbytej swej czynności ministranta: „Gdybym miał synów, nigdybym nie pozwolił im zostać ministrantami, bo w grgnie ich się zepsują" Czy to nie ironja!

A czyja wina? Sądzę, że się nie pomylę, gdy powiem, że w największej mierze to wina niedopatrzenia tego, który powinien nad tą sprawą czuwać.

Już w przyjmowaniu proboszcz winien zważyć, by dobrać sobie chłopców w równym wieku (11—13 lat, nie starszych!), o równym wzroście, dobrych synów zacnych i pobożnych rodziców, którzy poprostu ubiegać się mają o honor należenia ich syna do grona ministrantów.

Następnie winien ich przećwiczyć czy to w klękaniu, czy w ukłonach, czy równomiernych i poważnych ruchach, nauczyć ich wymawiać wyraźnie i dobitnie słowa ministrantury. Poza tem wykształceniem technicznem dbać koniecznie też musi o wyrobienie moralne, dawać im od czasu do czasu po ojcowsku egzorty, tłumaczyć liturgję, wskazać na wzory Świętych Pańskich, przypilnować, aby przystępowali co miesiąc do sakramentów świętych.

Po takim kursie przygotowawczym i po zdaniu egzaminu z mi-

nistrantury i sprawności służbowej kandydat zostanie przyjęty oficjalnie do grona ministrantów. W tym gronie powinien jeden, obrany przez księdza, piastować z ramienia księdza, władzę pierwszego. Jego powinni drudzy bezwzględnie słuchać, choć mieliby prawo apelacji do księdza. Pierwszy ministrant przygotowuje plan tygodniowy, a może i miesięczny, służenia. Któryby się trzy razy bez uniewinnienia do służenia nie stawił, zostałby wykluczony. Sądzę, że bardzo pożyteczne i prawie konieczne są stopnie, powiedzmy trzy: pierwszy najmłodszych ministrantów, któazy wykonywaliby tylko zwyczajne czynności, drugi stopień upoważniałby do dzwonienia, a trzeci do noszenia turybularza. Hierarchja taka wydaje mi się konieczna ze względu na wzbudzenie w nich większej gorliwości i wytrwałości.

Oczywiście i ministrantom należy się jakieś wynagrodzenie, nie za wielkie, ale też nie za skąpe, ale zato regularne, czy to w postaci pieniędzy, czy też książek, różańców i t. p. Dla gorliwszych trzeba wyznaczyć nawet nadwyczajne nagrody. Ale nigdy nie powinno się nazywać, że służą dla pieniędzy.

Naprawdę, wartoby napisać dłuższą rozprawę na temat idealnych ministrantów. Wiemy, że we Francji wychodzą specjalne czasopisma dla nich i często z grona ministrantów rekrutują się przyszli kandydaci na kapłanów. W jednym ze styczniowych numerów lwowskiej „Gazety Kościelnej" zamieszczony był regulamin dla ministrantów: oby się przyjął wszędzie ku wielkiej korzyści proboszcza i ministrantów, a ku zbudowaniu wiernych. *Obserwator*

Kapłan a ruch przeciwalkoholowy

Metody.

Jeżeli kapłan przyswoił sobie właściwe pobudki skłaniające do akcji przeciwalkoholowej, to go zazwyczaj nie zniechęcą żadne niepowodzenia, szyderstwa ani przeszkody. Ten, który innym zaleca z woli Chrystusa Pana zaparcie samego siebie, poświęcenie dla dobra bliźnich i dlu chwały Bożej, odwagę i wytrwanie w dobrem, ten wytrwa niewątpliwie na raz obranym posterunku świadom tego, że w walce z alkoholizmem idzie o najwyższe interesy Boże, o wprowadzenie praktycznego chrześcijaństwa. Warto atoli choć w streszczeniu wymienić metody tej doniosłej pracy, aby biorący czynny udział w walce ustrzegli się niepotrzebnych błędów i straty czasu.

a) Studjum. Nasamprzód należy starannie przestudjować zagadnienie alkoholizmu, zanim się wytworzy w tej sprawie osobiste

zdanie. Dopóki szkoła i seminarjum duchowne nie będą mogły nam dać całokształtu alkohologji, musi każdy kapłan prywatnie w tej dziedzinie obszernej i ciekawej zakres swej wiedzy znacznie rozszerzyć i stale uzupełniać, czytać książki i czasopisma, bywać na kongresach i kursach, poznać historję ruchu, a także obserwować życie i zastanawiać się. Ważne jest rozeznanie właściwych przyczyn czyli źródeł alkoholizmu, jeżeli się chce pracować zapobiegawczo; są to: wzmożona żądza używania, narkotyczne działanie alkoholu, trudna walka o byt, przesądy o pożyteczności i potrzebie alkoholu, zwyczaje towarzyskie i odziedziczona skłonność.

b) Abstynencja. Kto chce czynny brać udział w walce z alkoholizmem, ten będzie musiał przez studjum i zastanowienie się rozwiązać należycie sprawę osobistej abstynencji względnie umiarkowania, ponieważ od tego zależy w głównej mierze przebieg i skuteczność jego pracy. Wybitni działacze przeciwalkoholowi nowszych czasów, zmuszeni zazwyczaj doświadczeniem przechodzili do obozu stynencabkiego. Tak uczynił ks. kardynał Manning, który na łożu śmierci nie wahał się sparafrazować słowa św. Pawła: „W tej sprawie stałem się głupcem dla miłości Chrystusowej". Niemniej dobitnie wypowiedział się ks. biskup Egger z St. Gallem mówiąc: Abstynencja jest czynem na wskróś chrześcijańskim i bardzo na czasie". Możnaby wyliczać rozprawy ks. biskupa Waitza, ks. kardynała Bertrama i innych dostojników Kościoła św., aby wykazać, że abstynencję można doskonale pogodzić z duchem i litera nauki Kościoła św., co więcej, że to jest idea nawskroś katolicka, niestety narazie przez niekatolików gorliwiej krzewiona niż przez katolików! Warto jeszcze przypomnieć słowa św. Pawła: „Bonum est non bibere vinum. in quo frater tuus offendituur scandalizatur aut informatur" (I. Rzym. 14). Na nadzwyczajne potrzeby potrzeba nadzwyczajnych środków zaradczych. Pamiętać atoli należy, że abstynencja jest sprawą dobrowolną, nie nakazaną, że należy ją cenić wysoko, jako broń skuteczną we walce; jednakże nie trzeba na nikogo wywierać nacisku, ani traktować sprawy zbyt jednostronnie, jakoby umiarkowanie rzeczywiste nie zasługiwało na uznanie i pochwały. To pewne jednakże, iż dla ludu przykład kapłana więcej znaczy niż oświata. „Verba movent, exempla trahunt". Kto czynnie i publicznie chce występować, kapłan lub świecki, temu osobista abstynencja działalność znakomicie ułatwi.

c) Środki nadprzyrodzone. Najważniejszem polem pracy przeciwalkoholowej dla kapłana pozostanie katechizacja, ambona i konfesjonał, gdzie może i powinien wpajać wiernym poczucie godności osobistej oraz odpowiedzialności przed Bogiem; urabianie sumień, które w tej sprawie są często spaczone, oto ważne zadanie kapłana abstynenta. Zachęta do modlitwy i częstych Sakramentów św. ułatwi kapłanowi znakomicie ważne zadanie ratowania alkoholików.

d) Środki przyrodzone. Mimo to należy posługiwać się koniecznie także środkami przyrodzonemi, jak wykłady, przeźrocza, obrazy wystawa przeciwalkoholowa, ulotki, broszury, książki gospoda bezalkoholowa i t. p. Celem tej akcji to walka z bezmyślnością ludzką, podkopanie wiary w potrzebę i pożyteczność alkoholu, zmiana zwyczajów towarzyskich i usunięcie okazji do picia. Postępować tu trzeba roztropnie i planowo, a taktownie, czasem nawet wesoło i dowcipnie.

e) Osobne organizacje. Należy bibljoteki szkół i stowarzyszeń zaopatrzyć w literaturę przeciwalkoholową, a przedewszystkiem nakłaniać do abonowania czasopism, poświęconych walce z alkoholizmem (Świt, Przyjaciel Trzeźwości, Młodzież Abstynencka). Ponadto atoli trzeba dążyć do organizowania ludzi chętnych, w specjalne organizacje przeciwalkoholowe. One dopiero zapewniają naszym poczynaniom pewną ciągłość i trwałość, one budzą w członkach zapał do pracy, one stanowią dla ludzi słabej woli silną ostoję moralną ku wytrwaniu, one zdołają wpłynąć na zmianę opinji publicznej, tak dotąd pobłażliwej dla sprawy alkoholizmu. Wobec siły wroga, wobec zastarzałych przesądów, zwyczajów towarzyskich i licznych okazyj do picia poza domem, luzem chodząc i działając, nie wiele zdziałamy; potrzeba nam koniecznie w całym kraju licznych, silnych i żywotnych organizacyj. Przytem kapłan katolicki da pierwszeństwo organizacjom wyraźnie katolickim w statucie i w składzie zarządów głównych (Związek Bractw Wstrzemieźliwości, Katolicki Związek Abstynentów).

Ks. Gałdyński z Poznania

Projekt regulaminu dla patronatów

§ 1.

Powstanie patronatu oraz zasadnicze jego kompetencje normuje artyk. 16 ust. Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

§ 2.

Poszczególni członkowie Patronatu porozumiewają się z Patronem Stowarzyszenia co do ich specjalnego zakresu pracy. W tym zakresie pracy załatwiają sprawy zgodnie z ustawami, regulaminami i uchwałami. Członkowie patronatu ze względu na jednolitość programu i metod działania powinni porozumiewać się z patronem.

§ 3.

Patron powinien co pewien czas a najmniej co kwartał urządzać konferencje czy to z poszczególnemi czy też ze wszystkiemi członkami patronatu. Na konferencje patronatu winien patron zapraszać także protektora. Z konferencyj zwłaszcza plenarnych spisuje się protokół w osobnej księdze protokólarnej. Członkowie patronatu powinni

oddziaływać na młodzież tylko w sposób doradczy i przyjacielski. O nadużyciach powiadamiają patrona.

§ 4.

Członkowie patronatu spełniają następujące funkcje: *a)* współdziałają w układaniu i wykonywaniu programu działalności Stowarzyszeń, określonego art. 3 ustawy Stowarzyszeń. Młodzieży Polskiej. *b)* opiekują się jednym lub więcej zastępami, względnie ich członkami. *c)* są kierownikami i współpracownikami kółek, *d)* współpracują z zarządem w wszystkich innych sprawach, wymienionych w art. 5 ustawy Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

§ 5.

Sprawy organizacyjne i urzędowe całego Stowarzyszenia oraz sprawy finansowe załatwia patron przy pomocy wicepatrona (wicepatronów). Jeden z nich powinien być zawsze obecny na zebraniach plenarnych lub walnych oraz na posiedzeniach zarządu.

§ 6.

Na walne zebranie Stowarzyszenia powinni być zaproszeni przez zarząd wszyscy członkowie patronatu. We wszystkich obradach Stowarzyszenia uczestniczą oni z głosem doradczym.

§ 7.

Zawinione niespełnianie przez przeciąg 1 roku jakiejkolwiek funkcji w Stowarzyszeniu ze strony członka patronatu uważa się za równoznaczne z wystąpieniem. Wystąpienie powinien członek zgłosić przynajmniej na 2 mies. naprzód.

§ 8.

Regulamin niniejszy wchodzi w życie z dniem . . . .

Święto Druchhen w IV niedzielę maja

Jak młodzież męska obchodziła swoje Święto 13 listopada, tak młodzież żeńska zorganizowana w Stow. młodzieży żeńskiej będzie obchodzić swoje Święto w IV niedzielę maja. Zjednoczenie młodzieży w Poznaniu przygotowało obfite i nader interesujące wydawnictwa jak: czasopismo ilustrowane „Młoda Polka“, wieczornicę „Śladem Marji“, sztuki dramatyczne, afisze kolorowe, nalepki i żetony. — Zamawiać można w Związku tarnowskim, SS. Urszulanki. — Nawet tam, gdzie niema Stowarzyszenia — należałoby zainteresować rodziców, nauczycielki, a zwłaszcza dziewczęta Świętem Druchhen! Cóż dopiero, gdzie jest Stowarzyszenie żeńskie. Związek żeński czyni wszystkie wysiłki, aby Święto wypadło okazale. Prosi przeto P. T. Duszpasterzy, by przyłożyli rękę do tego wielkiego dzieła.

Wydawca: Związek Młodzieży Polskiej Męskiej Red. odp.: ks. Rogóż
Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie — pod zarządem Władysława Mroza